

Kim był Likurg? Tego pytania najczęściej nie zadają sobie czytelnicy Wergiliusza i Owidiusza. Ot, kolejne z serii imion zapomnianych bohaterów, o których nie trzeba wiedzieć więcej, niż zawiera krótki przypis. „Król Edonów (czyli kogo? Trackiego plemienia), który został ukarany przez bogów za to, że chciał przegnać Dionizosa”. Fakt, że najbardziej „klasyczni” spośród rzymskich poetów kilkakrotnie wzmiankują Likurga, nigdy nie wdając się w obszerne wyjaśnienia, powinien nam uzmysłowić, że starożytni odbiorcy dzieł doskonale wiedzieli, o kogo chodzi. Tak się jednak składa, że nie zachował się żaden utwór poświęcony jego losom. Wiemy, że takie dzieła istniały. Sam Aischylos stworzył tetralogię tragiczną „Likurgeia”, z której pozostało parę fragmentów. Z cyklu dzieł innego poety tragicznego, Polyphrasmona, który pisał na ten sam temat nie zostało się nic poza tytułem. Wobec braku utworów obszernie opowiadających historię Likurga, pozostaje zwrócić się ku tekstom traktującym temat marginalnie. A takich jest naprawdę dużo. Już „Iliada” zawiera jedenastowersowy ustęp, którego sens, a właściwie, pozorny bezsens, od lat jest przedmiotem analiz historyków religii. Mało kogo w tym kontekście interesuje sam Likurg, ważny jest Dionizos, który w tym miejscu po raz pierwszy wzmiankowany jest w utworze poetyckim. Zważywszy z kolei na to, jak istotną rolę kult tego boga odegrał w starożytnej Grecji i jak wielkie znaczenie przypisała mu wywodząca się od Nietzschego tradycja w czasach nam niemal współczesnych, pozornie marginalne zagadnienie włącza się w obszar problematyki o doniosłym znaczeniu.

Celem projektu badawczego jest zebranie wszystkich przekazów dotyczących Likurga (od Homera poprzez – między innymi – fragmenty Aischylosa, tajemniczy urywek w „Antygonie” Sofoklesa, aż po późny epos Nonnosa i wzmianki u bizantyjskiego historyka Malalasa) i próba rekonstrukcji opowieści, która przez całą starożytność była powszechnie znana i funkcjonowała w różnych wariantach. Proponowana przez manie metoda badawcza stanowi odwrócenie tradycyjnie stosowanych procedur. W odróżnieniu od badaczy, którzy przyjmują, że sens opowieści można ustalić, analizując ją wykrojoną z utworów w jej rozmaitych wariantach, proponuję skupić się na każdym passusie z osobna, starając się dotrzeć do znaczeń kontekstowych i dopiero z nich wyabstrahować rozwijające się w czasie znaczenie. Jest to metoda w ogólnym zarysie wzorowana na metodologii badań leksykalnych.